

BIULETYN PARAFIALNY W GRODZISKU WIELKOPOLSKIM

Grodziszczanin

NR 80

KWIECIEŃ 2020



INFORMATOR PARAFIALNY

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grodzisku Wlkp.

ul. Powstańców Chocieszyrskich 16,
Grodzisk Wielkopolski
tel. 61 442 11 12
www.nspjgrodzisk.archpoznan.pl

Msze św.

niedziela: 7.30, 9.00, 10.15
z udziałem młodzieży, 12.00 dla dzieci, 14.00
(ostatnia niedziela miesiąca z udziałem osób
niepełnosprawnych), 15.00
W dni powszednie: 17.30, 18.30
W sobotę msza na filii w Grąbiewie o 17.00.

Biuro Parafialne:

we wtorki - ks. wikariusz
w czwartki - ks. proboszcz.
czynne od. 8.00 - 9.00 i 19.00 - 20.00
w piątek dla narzeczonych od 19.00 - 20.00
Prosimy o zgłaszanie się na 3 miesiące
przed planowaną datą ślubu.

Spowiedź:

w tygodniu przed mszami św.,
w niedzielę przed i podczas mszy św., w I czwartek
miesiąca od. 16.30, w I piątek miesiąca od 17.00.
W klasztorze można skorzystać ze spowiedzi
w każdy wtorek od 9.00 - 11.00, 15.00 - 17.00
Sakramentu chrztu udzielamy w terminie
uzgodnionym z rodziną.
Obowiązkowa katecheza chrzcielna dla rodziców
i chrzestnych pod koniec miesiąca na następny -
zgodnie z ogłoszeniami parafialnymi.

Nabożeństwa:

Różaniec:

- w tygodniu w dni robocze o 18.00
- w październiku dla dzieci o 17.00;
dla dorosłych o 18.00

Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej
w soboty o 18.00

I sobota miesiąca msza ku czci Matki Bożej
z udziałem Rodziny Radia Maryja o 11.00
Adoracja Najświętszego Sakramentu - I czwartek
i I piątek miesiąca o 18.00

Wymienianki roczne przed mszami
w sobotę i niedzielę.

W Wielkim Poście:

- Gorzkie Żale w niedzielę o 17.15 i msza św.
- droga krzyżowa dla dzieci o 17.00,
dla dorosłych o 18.00

w Adwencie Roraty o 17.30

Chorych ze spowiedzią i komunią św. nawiedzamy
w I soboty miesiąca od 7.30.

Grupy duszpasterskie w Parafii:

Ministranci i kandydaci, Rycerstwo Niepokalanej,
chórek, Rodzina Radia Maryja, Żywy Różaniec,
3 Róże Różańcowe Rodziców z Modlitwą za Dzieci,
Nadzwyczajni Szafarze Komunii św.

Spotkania na salce:

Soboty: 10.00 ministranci, 11.00 kandydaci,
12.00 chórek, 13.00 Rycerstwo Niepokalanej.
Krag biblijny jeszcze nie ma stałego terminu.
Zapraszamy chętnych. Inne spotkania zgodnie
z ogłoszeniami.

Parafia pw. św. Faustyny

os. Wojska Polskiego 108
62-065 Grodzisk Wlkp.
tel. 61-444-02-44
www.faustynagr.archpoznan.pl
e-mail: faustyna.gr@archpoznan.pl

Msze św. niedzielne i w święta nakazane:

8:00, 11:00, 15:00, Kaplica filialna w Słocinie 9:45.

Msze św. w soboty:

17:30 i 19:30 - wspólnota neokatechumenalna.

Msze św. w święta w dni pracy:

10:00, 17:30, Kaplica filialna w Słocinie 16:00.

Msze św. w dni powszednie:

od poniedziałku do piątku o 17:30.

Spowiedź:

pół godziny przed każdą mszą św.
(oprócz mszy św. o godz. 11:00 w niedzielę).

Biuro Parafialne:

od pon. do pt. przez pół godziny po mszy św.
wieczornej (ew. nabożeństwie).

Chrzest Świąty:

w 2 i 4 niedzielę miesiąca podczas
mszy św. o godz. 15.00.

Katecheza przedchrzcielna: na początku miesiąca
(zazwyczaj w pierwszy poniedziałek
o 19.00 w salce)

Narzeczeni:

pragnący zawrzeć sakramentalny związek
małżeński proszeni są o kontakt z księdzem
proboszczem nie później niż trzy miesiące przed
planowaną datą ślubu.

Nabożeństwa:

Koronka do Miłosierdzia Bożego:
codziennie 15 min. przed wieczorną mszą św.
Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy:
w łączności z wieczorną mszą św. w każdą środę
o godz. 17.30.

Pierwszych Sobót:

I sobota miesiąca - o 17.00 - różaniec
wynagradzający, po mszy św. - 15-minutowe
rozważanie.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

I czwartek miesiąca - godzinna adoracja
po mszy św. o 17:30

I piątek miesiąca: 15:30 - 17:30
(podczas spowiedzi)

całodzienna adoracja - 29 listopada.

Wymienianki roczne:

w pierwszy poniedziałek miesiąca msza św.
w intencji zmarłych, po mszy św. - różaniec
w ich intencji.

Spotkania Wspólnot:

informacje na stronie internetowej.

Parafia pw. św. Jadwigi Śląskiej w Grodzisku Wlkp.

ul. Kościelna 1, Grodzisk Wielkopolski
tel. 61 444 54 55
http://www.fara-grodzisk.pl
e-mail: parafia@fara-grodzisk.pl

Msze św.

Niedziela: 7:00 (Fara), 8:30 (Fara), 9:45
(młodzieżowa/fara), 11:00 (dziecięca/klasztor),
12:30 (Fara), 18:30 (Fara),
Dni powszednie: 7:30 (klasztor), 18:30 (Fara).

Biuro Parafialne:

poniedziałek: 17:00 - 18:00,
środa: 16:00 - 17:30, piątek: 10:30 - 12:00.

Spowiedź:

- w niedziele - w farze w miarę możliwości
przed każdą mszą świętą
- w dni powszednie - ok. 30 minut przed
każdą mszą świętą.
- całodzienna spowiedź w każdy wtorek -
w klasztorze w godz. 9.00-11.00 i 15.00-17.00
- w I piątek miesiąca 17:00 - 18:30.

Chrzest Świąty:

Katecheza przedchrzcielna: ostatnia środa
miesiąca po mszy świętej, dotyczy chrztów
w następnym miesiącu.

**Chrzty w 1 i 3 sobotę miesiąca 18:30
i w 2 i 4 niedzielę miesiąca 12:30.**

Narzeczeni:

Narzeczeni pragnący zawrzeć sakramentalny
związek małżeński proszeni są o kontakt
z księdzem po niedzielnych mszach św. nie później
niż dwa miesiące przed planowaną datą ślubu.

Nabożeństwa:

- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
Wtorek: 11.00 (klasztor)

Środa: 18.30 (fara)

- Pierwszych Sobót

I sobota miesiąca podczas mszy świętej
o 7.00 rano (klasztor)

- Msza św. i Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
Jeden raz w miesiącu. Szczegóły podane
będą w ogłoszeniach parafialnych.

- Godziny Miłosierdzia

Codziennie o 15.00 (Kaplica Adoracji - klasztor).
W piątki z odczytaniem powierzonych intencji.

- Adoracja Najświętszego Sakramentu

Codziennie od godz. 8.00 do 18.00
(Kaplica Adoracji - klasztor)

18:00-18:30 Pierwszy czwartek miesiąca

po adoracji msza święta (Fara)

18:00-18:30 Pierwszy piątek miesiąca

po adoracji msza święta (Fara)

- Wymienianki roczne - Różaniec za zmarłych
w ostatni poniedziałek miesiąca, godz. 18.00.

Spotkania Wspólnot:

- Wspólnota Czcicieli Miłosierdzia Bożego
PŁOMIEN

jeden raz w miesiącu, podane

w Ogłoszeniach Parafialnych

-Eucharystyczny Ruch Młodych

czwartki godz. 17.00 sala B w klasztorze

-Franciszkański Zakon Świeckich

III niedzielę miesiąca o godz. 11.00 w salce
przy kościele klasztorze.

Dokumenty potrzebne w Kancelarii parafialnej, które należy dostarczyć, aby załatwić:

SAKRAMENT CHRZTU

* akt urodzenia dziecka
* dokument potwierdzający zawarcie sakramentalnego związku małżeńskiego
* imiona, nazwiska, zawód i adresy rodziców chrzestnych (jeśli mieszkają poza naszą parafią, **od razu dostarczyć zaświadczenie** ze swojej parafii, że mogą być rodzicami chrzestnymi).
Chrzestnymi mogą być osoby praktykujące (czyli stanu wolnego, lub w sakramentalnym związku małżeńskim, systematycznie uczęszczające na msze św. przystępujące do Komunii św. w swojej Parafii, co stwierdza duszpasterz miejsca.)

I KOMUNIA ŚWIĘTA

* świadectwo chrztu, jeśli chrzest był poza parafią i ewentualną zgodę na przystąpienie do Komunii w naszej Parafii.

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

* świadectwo chrztu, jeśli chrzest był poza parafią i ewentualną zgodę dla osoby spoza Parafii.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

* KONKORDAT - zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego o braku przeszkód do zawarcia związku małżeńskiego lub odpis aktu o zawarciu związku cywilnego
* dowód osobisty

* świadectwo chrztu do ślubu kościelnego

* zaświadczenie z Poradni Rodzinnej i Kurs Przedmałżeński.

* świadectwa katechizacji szkół ponadpodstawowych (ewentualne zaświadczenie o przyjęciu sakramentu bierzmowania – najczęściej jest wpis w akcie chrztu)

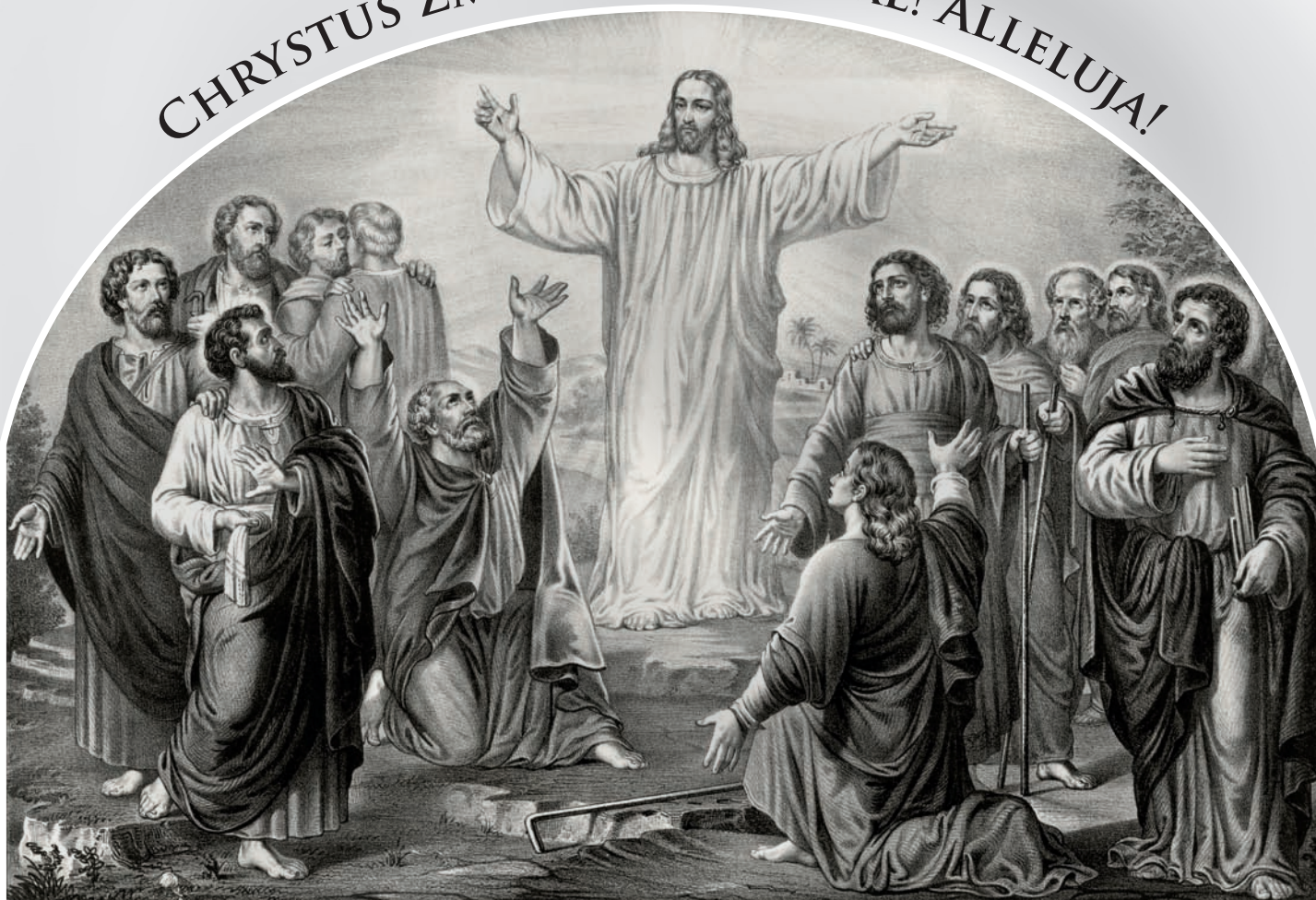
* wymagane jest osobiste zgłoszenie się narzeczonych w kancelarii parafialnej najpóźniej na 3 miesiące przed planowanym ślubem

POGRZEB

* akt zgonu

* jeśli pogrzeb spoza Parafii zgodę swojego proboszcza na pochówek w naszej Parafii.

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! ALLELUJA!



Pan Jezus, który umarł, zstąpił do piekieł i zmartwychwstał, przynosi nam nowe życie! On zstąpił do otchłani, aby wydobyć ze snu śmierci Adama i Ewę, depcząc po wrotach śmierci, zwyciężając szatana, który leży związany u jego stóp. Tę prawdę wiary wspominamy szczególnie w Wielką Sobotę. W starożytnej homilii na ten dzień możemy przeczytać o wielkiej ciszy, która zapadła w całym świecie, kiedy Pan spoczywał w grobie. Ale On już działał i podążał do Otchłani wydobyć z niej tych, którzy umarli przed Jego Zmartwychwstaniem. W homilii możemy przeczytać: *Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski oręż krzyża. Ujrzawszy Go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawołał do wszystkich: 'Pan mój z nami wszystkimi!' I odrzekł Chrystus Adamowi: 'I z duchem twoim!' A pochwyciwszy go za rękę, podniósł go mówiąc: 'Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzę rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!*



Niech zatem Pan Jezus Zmartwychwstały zstąpi do naszych ciemności, niech rozproszy je światłem swojej Obecności. Niech Chrystus wyprowadzi nas z naszej izolacji do drugich, tak by życie nasze na prawdę się przemieniło dzięki spotkaniu ze Zmartwychwstałym, niech nasze serca zmartwychwstaną razem z Nim. Niech Pan Jezus, który jest najlepszym lekarzem ciała i duszy człowieka, uzdrowi nasze dusze i uzdolni do przezwyciężania codziennych trudności w duchu ciepłości i miłości bliźniego. Niech Jego Duch nas ożywia i otwiera na Wspólnotę Kościoła.

grodziscy duszpasterze



Ksiądz Paweł o sobie samym

Urodziłem się 24 września 1983 r. Chrztosm św. przyjąłem w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Poznaniu. W 1989 r. przeprowadziliśmy się z rodzicami do Skórzewa. Mimo, że mieszkalem tam tylko 12 lat, to jednak były to ważne lata młodości, dorastania, dojrzewania i kształtowania charakteru. To w tamtym czasie pojawiły się u mnie pierwsze myśli o kapłaństwie. Wspominam wszystkie dobre chwile, ale też i te trudne, które wywarły jakieś piętno na moim życiu. Wracam pamięcią do tych wszystkich wydarzeń, które schowałem na dnie serca. Do pierwszych wzlotów i upadków, do pierwszych zakochań i zauroczeń i wielu pomysłów, które ma chyba każdy młody człowiek pełen energii, chcąc poznać świat.

Kiedy się przeprowadziliśmy z całą rodziną do Skórzewa, dom był jeszcze w budowie, niemalże w stanie surowym, ale jakoś trzeba było żyć i mieszkać. Każdy cieszył się, że ma swój własny kąt. Koło domu była świeżo wykopana, źle zabezpieczona studnia. Mój wtedy 7 letni brat wpadł do niej. Była zima. Ciepłe ubranie szybko nabrało wody stając się ciężkie, jak kamień. Do najbliższych rur od lustra wody, gdzie można było się chwycić było aż 1,5 metra. To małe dziecko nie miało żadnych szans, by samo się uratować. Ale kiedy ojciec usłyszał jego płacz, zobaczył, że stoi na rurach. Pamiętam jak rodzice ściągali z niego przemoczone rzeczy i jeden szczegół od razu przykuł ich uwagę, jedno miejsce było suche, tam gdzie zawieszony był medalik z Matką Bożą. Wtedy narodziła się pewność, że Maryja czuwa i opiekuje się nami. Przypominam sobie jeszcze inne wydarzenie. Kiedy byłem w 8 klasie mój ojciec miał wypadek samochodowy. Wjechał w niego ktoś starym Żukiem z podporządkowanej, akurat prosto w drzwi kierowcy. Karetka zabrała go do szpitala. Lekarz powiedział, że musi być przeprowadzona operacja. Szczególnie niebezpieczny okazał się rozległy krwiak na śledzionie. Dla młodego człowieka perspektywa, że może stracić ojca, to coś strasznego. Modliliśmy się z mamą i rodzeństwem na różańcu. Następnego dnia okazało się, że nie ma żadnego śladu po krwiaku. Z perspektywy czasu widzę, jak Matka Boża była obecna przy mnie i nieustannie prowadziła.

Sięgając myślami początku odczytywania powołania, mogę to porównać do wchodzenia w chmurę. Gdy jesteśmy w górach na wysokości chmur, zaczynając w nie wchodzić, nie wiemy, kiedy dokładnie się to rozpoczyna, ale jest chwila, kiedy po prostu wiemy, że jesteśmy w nich. Takim momentem uświadomienia sobie, że Bóg wzywa mnie, bym poszedł drogą kapłaństwa, była niewątpliwie pielgrzymka do Częstochowy. Wracając do obrazu gór, aby znaleźć się w chmurach trzeba iść. Codzienna modlitwa, to stawianie kolejnych kroków w rozeznawaniu powołania. Ale gdy mgła staje się na prawdę gęsta i tracimy widoczność, nie jest zupełnie oczywiste, co nas może spotkać. Wtedy rodzi się potrzeba ufności. Nie wiadomo jak to będzie, czy na pewno dobrze postępuję? Takie i inne pytania mocno dają się we znaki, ale Ty Panie prowadź. Można poczuć się bardzo samotnym wobec wielu nieznanych spraw. Dlatego dziękuję Bogu za rodzinę i za tych wszystkich dobrych ludzi, których postawił i ciągle stawia na drodze mojego życia. Panu Bogu mocno zależy na każdym z nas. Dostrzegając to wchodzimy w relację z Nim, otwieramy się i dajemy możliwość, by Pan wyjawiał nam, jaka jest Jego wola odnośnie naszego życia, bo nie my Go wybraliśmy, ale On nas wybrał. I pomyśleć, że to wszystko jest darem Bożym – NIESAMOWITE.





Znaki czasu w aspekcie wiary

Ostatnie wydarzenia na świecie związane z siejącym spustoszenie koronawirusem Covid-19 i być może poprzedzające tę straszną epidemię anomalie pogodowe, pożary na wielu kontynentach, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi zmuszają do zastanowienia, czy rzeczywiście świat zmierza ku zagładzie, czy wszystko jest wynikiem ocieplenia klimatu, czy być może jest to coś więcej, co przede wszystkim nas ludzi wierzących powinno zmusić do głębszej refleksji. Czytając Apokalipsę, dzieła mistyków, świętych i błogosławionych Kościoła Katolickiego (św. Hildegarda, Papież Leon XIII, św. Faustyna, św., Łucja), nietrudno zauważyć, że często przekazywali oni wizje dotyczące końca świata w obecnej postaci. Jedno z nich uznane przez Kościół miało miejsce w Quito 1610 r. Oto słowa Maryi: „Wiedz, że od końca XIX, a szczególnie w XX wieku namiętności wybuchną i dojdzie do zupełnego zepsucia obyczajów, bo Szatan prawie całkowicie panował będzie przez masońskie sekty. Aby do tego doprowadzić, skupią się one szczególnie na dzieciach(...). Trudno będzie przyjąć sakramenty chrztu i bierzmowania. Wykorzystując osoby posiadające władzę, diabeł starać się będzie zniszczyć sakrament spowiedzi (...). To samo będzie z Komunią świętą (...). W czasach tych wrogowie Chrystusa, zachęceni przez diabła, często kraść będą z kościołów konsekrowane Hostie (...). Sakrament małżeństwa, symbolizujący związek Chrystusa ze swoim Kościołem, będzie

przedmiotem ataków i profanacji w najściślejszym znaczeniu tego słowa (...). Sakrament kapłaństwa będzie ośmieszany, lżony i wzgardzony. Poza tym, w owych nieszczęśliwych czasach, nastąpi niepokonany zalew nieczystości, która popychając resztę ludzi do grzechu, pociągnie niezliczone lekkomyślne dusze na wieczne potępienie. W owych chwilach największej potrzeby Kościoła, ci, którzy mają mówić, będą milczeć!”. Obecnie w dobie koronawirusa, który totalnie sparaliżował cały świat, a tym samym życie każdego z nas, może jednak warto zastanowić się nad sensem swojego życia i zrobić duchowe porządki. W swoich objawieniach m.in. w Kibeho, Lourdes, Fatimie, Akicie, Medjugorje, Maryja wzywa nas nieustannie do nawrócenia, opamiętania, pokuty, życia w łasce uświęcającej, zawierzenia Jej Niepokalanemu Sercu, a przede wszystkim do modlitwy różańcowej. Prymas August Hlond powiedział: „Jedyną broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo jest różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi narody będą karane za swą niewierność względem Boga...”, dlatego wszystkim nam potrzeba głębokich przemyśleń, pokory i aktów pokutnych wynagradzających Bogu za zło, które czyni człowiek. „ŚWIĘTY BOŻE, ŚWIĘTY MOCNY, ŚWIĘTY NIEŚMIERTELNY, ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI I NAD CAŁYM ŚWIATEM”.

Katarzyna Mądra



Strach przed chorobą

Przy różnych okazjach życzymy sobie nawzajem zdrowia, uważając, że to jest najważniejsze co mamy. Czy można się więc dziwić, że ktoś się boi o stan swojego ciała oraz temu lękowi poświęca dużo uwagi i troski? Kiedy usłyszałem takie słowa, które dały mi dużo do zastanowienia. Bez zdrowia życie nie jest życiem; życie nie jest do wyżycia. Jednak gdy ten strach zaczyna paraliżować naszą codzienność i spędza sen z powiek, przestaje wtedy spełniać swoją funkcję. Trudno jednoznacznie określić dlaczego jedni z nas reagują takim lękiem, a inni w tych samych warunkach nie. Wydaje się, że do rozwoju lęku o zdrowie, jako poważnego zaburzenia i problemu, przyczynić się mogą poprzednie doświadczenia choroby własnej lub innej, może bliskiej osoby. Z pewnością przyczyną lęku jest jeszcze wiele... gdy стоимy na progu niepewności, lęku, strachu trzeba nam większego zaufania względem naszego Boga. To On zamienia lęk w miłość, a nasze zdołowane serca pokrzepia.

Ks. Zbyszek



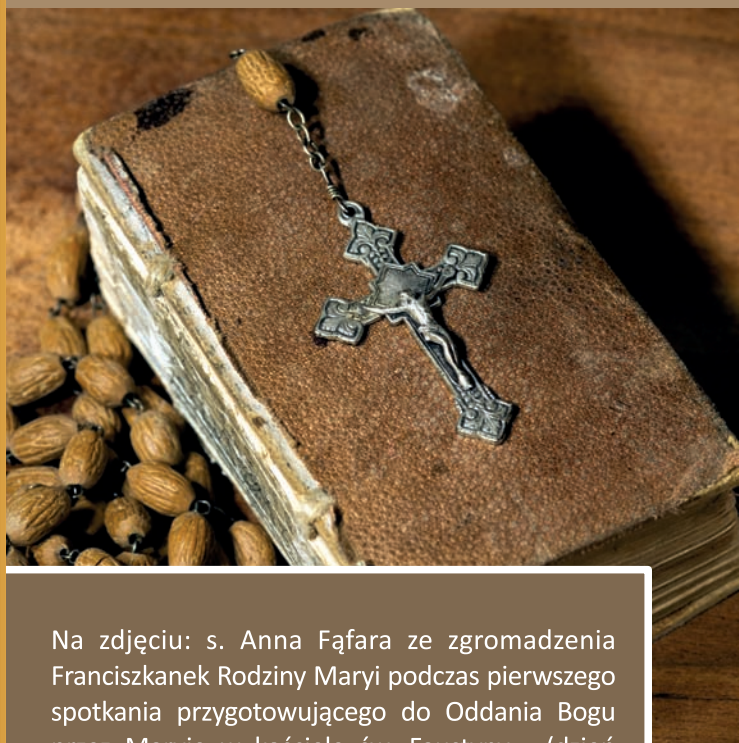
ODDANIE SIEBIE BOGU PRZEZ MARYJĘ

W Wielkim Poście przeżywaliśmy szczególny czas spowolnienia trybu życia i zmiany naszych planów z powodu epidemii. Nie zwalnia to nas od duchowych przygotowań do nawiedzenia naszych parafii przez Maryję w znaku Ikony Jasnogórskiej. Mamy wspaniałą okazję, by przygotować nasze serca na ofiarowanie się Maryi w akcie oddania, który mam nadzieję dokonamy w trakcie Nawiedzenia lub po nim jako jego owoc. Do tej szczególnej praktyki zachęca nas

przykład tylu świętych, którzy odnajdywali w Matce Najświętszej najkrótszą i najłatwiejszą drogę do Boga, bowiem Matka Najświętsza prowadzi nas do Jezusa, wskazuje na Niego i jest najpiękniejszym przykładem bliskości ze Zbawicielem. Taki przykład dał nam chociażby św. Jan Paweł II, św. s. Faustyna Kowalska lub św. Maksymilian Maria Kolbe. Propozycja 33-dniowych rekolekcji przygotowujących do tego aktu powstała na podstawie książeczki św. Ludika Marii Grignon de Monfort „O prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Autor napisał w swoim traktacie: „Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, winien być celem ostatecznym wszelkiej naszej pobożności, inaczej bowiem byłaby ona fałszywa i zwodnicza. (...) Jeśli zatem ustanawiamy niezawodne nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy, to jedynie po to, by doskonale ugruntować nabożeństwo do Jezusa Chrystusa, po to, by dać łatwy i pewny sposób na znalezienie Jezusa Chrystusa”. Zatem akt oddania Maryi jest aktem oddania się Temu, który jest szczególnie związany ze swą Matką - Panu Jezusowi i jest to rozpoczęcie drogi do przybliżania się w jak najlepszy sposób do Boga. To prawdziwe nabożeństwo ma prowadzić nie tylko do modlitewnych praktyk, ale także do naśladowania Maryi w jej pełnieniu woli Bożej. Mamy zatem wspaniałą okazję, by przybliżyć się do Boga. Zachęcam, by nasi drodzy czytelnicy zainteresowali się tematem. Materiały drukowane mam nadzieję będzie można nabyć w naszych parafiach. Posiadacze smartfonów zachęcam do ściągnięcia bezpłatnej aplikacji *Jedno Serce*. Materiały można również w łatwy sposób wyszukać w internecie na stronie:

<https://modlitwazakaplana.pl/#zacheta-do-oddania-sie-Matce-Bozej>

ks. Krzysztof Makosz



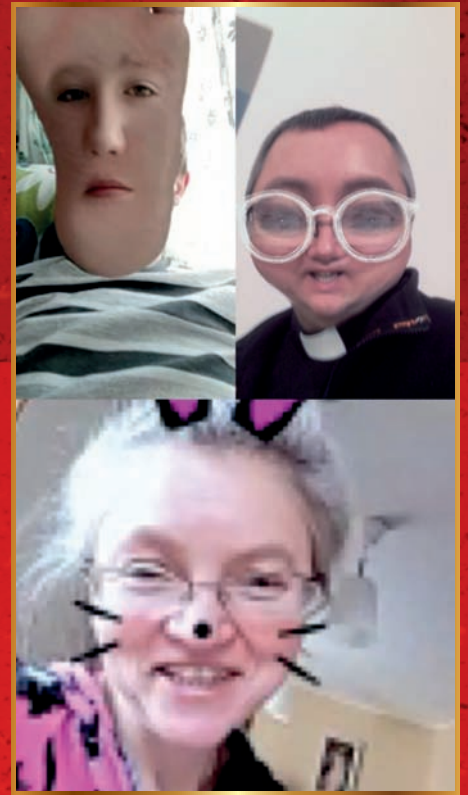
Na zdjęciu: s. Anna Fąfara ze zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi podczas pierwszego spotkania przygotowującego do Oddania Bogu przez Maryję w kościele św. Faustyny - (dzień przed wprowadzeniem kwarantanny narodowej).
Fot. ks. Krzysztof Makosz



Świat się zatrzymał

Trwamy w przyzwyczajeniu do codziennego hałasu, do bodźców i emocji, którymi jesteśmy karmieni przez media. Nagle jednak wszystko ucichło. Szkoły i wiele zakładów pracy zostało zamkniętych, a na ulicach są pustki. Coraz więcej ludzi jest zarażonych koronawirusem i z każdym dniem liczba ofiar śmiertelnych wzrasta. W naszej głowie rodzi się pytanie: czy jest to kara od Boga? Oczywiście, że nie. Spójrz na swoje życie, czyż nie jesteś ciągle w biegu? Bóg nas zatrzymał. Zatrzymał mnie i Ciebie, abyśmy zastanowili się nad tym co tak naprawdę się liczy. Usadził nas w domu, żebyśmy wreszcie przestali się mijać ze swoimi najbliższymi i sprawdzili, czy potrafimy ze sobą wzajemnie rozmawiać i mimo ciężkiej sytuacji nadal cierpliwie się znosić i kochać. Teraz już nie ma znaczenia kto jaki ma samochód, jakie stanowisko w pracy, czy jak duży majątek. W jednej chwili uświadamiamy sobie, że to na co pracowaliśmy całe życie tak naprawdę jest nic nie warte, bo przecież i tak nie wychodzimy z domu. Bóg stara nam się uświadomić, że żyjemy w ciągłej gonitwie za sławą oraz pieniądzem, całkowicie zapominając o tym co najważniejsze - o relacji z Nim oraz z drugim człowiekiem. Świat zaczął się staczać, a my razem z nim. Pan pragnie uchronić nas od upadku, dlatego zatrzymał nas teraz, nim jeszcze nie jest za późno. Sytuacja jest ciężka. Panuje chaos, a my nie wiemy co nas czeka, lecz czyż nie jest tak, że w obliczu problemu zwracamy się do Boga, by to zmienił? Zastanówmy się może nad tym, że On specjalnie stawia nas w takiej sytuacji, żebyśmy to właśnie my się zmienili. Pandemia napełniła nas troską o drugiego człowieka. Pokazała, że w obliczu kryzysu potrafimy się zjednoczyć i pomóc sobie nawzajem. Nie dalibyśmy jednak rady dokonać tego bez Boga. On jest blisko nas, bliżej niż kiedykolwiek. Dba o nasze życie wieczne, które jest lepsze

i doskonalsze od tego na ziemi. Doświadczamy teraz tego, że tak naprawdę niezależnie od sytuacji w jakiej się znajdujemy i tak każdy z nas na tym umrze, bo wobec śmierci wszyscy jesteśmy równi. Za bardzo skupiliśmy się na doskonaleniu swojego ciała, które zostanie na ziemi i obróci się w proch. Zapomnieliśmy o kształtowaniu wiecznej duszy. Bóg jednak nie zostawia nas i pomaga nam odnaleźć dobrą drogę, zanim całkowicie się pogubimy. Jest dobrym pasterzem - odnalazł nas i nie tylko zatrzymał, ale stara się też nawrócić. Jest to jednak prawie niewykonalne, podczas gdy wokół nas wszystko biegnie, dlatego wszystko teraz jest nieruchome. Pomyśl tylko, Bóg zatrzymał cały świat właśnie dla Ciebie, aby uratować twoją duszę! Nie traktuj tego jako kary, tylko jako okazję do tego, aby zmienić się na lepsze i zacząć pracę nad samym sobą. Wszyscy powinniśmy brać przykład z Hioba, który nawet w najgorszej sytuacji nie przestawał miłować Boga. Módlmy się więc do Pana, by uchronił nas i cały świat przed chorobą, jednocześnie dziękując Mu za łaski, które otrzymaliśmy i ze skrucą przeprosić za to, że tak bardzo się od Niego oddaliliśmy.



Nikola Sobieraj



Ks. Oleg Sewastianowicz – stów kilka

Ks. Oleg Sewastianowicz jest proboszczem z parafii św. Mikołaja w Mirze na Białorusi. Już po raz kolejny gościł w parafii farnej, wzbudzając sympatię i zainteresowanie. Pełen empatii i otwarty na drugiego człowieka poproszony został przez redakcję gazetki o przybliżenie nam swojej osoby.

Pochodzi z Kresów niedaleko Grodna - tam się urodził. Grodno było ulubionym miastem Stefana Batorego, tam też mieszkał i zmarł święty Kazimierz. Jest to miejsce działalności Elizy Orzeszkowej, Emili Platter i wielu znanych Polaków. Również sam ksiądz z pochodzenia jest Polakiem. Rodzice bardzo chcieli wyjechać do Polski, ale dziadków (rodziców ze strony ojca) nie wypuszczono, natomiast ze strony mamy musieli uciekać i zesłani zostali na Syberię. Dzięki armii gen. Andersa udało im się wrócić. Obecnie część rodziny mieszka we Wrocławiu, a część na Białorusi. Pochodzenie było dla niego bardzo ważne. Rodzice uczyli go modlić się w języku polskim dzięki temu tak dobrze zna język. Przodkowie ks. Aleksandra to Polacy, wszyscy katolicy. Po ukończeniu rosyjskiej szkoły miał możliwość studiowania we Wrocławiu, międzyczasie pracował i przebywał w Rosji, Niemczech, Włoszech i Anglii. W tej chwili został pierwszym proboszczem w turystycznej miejscowości, która leży na pograniczu II Rzeczypospolitej - w Mirze. Ma tu 68 parafian i piękny, zabytkowy kościół. Budował go sam Radziwiłł, który obok miał swój główny pałac. Zostało to pięknie uwiecznione na obrazach Napoleona Ordy. Również w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza jest wzmianka o Mirskim kościele: „Podobnie Pleban Mirski zawiesił w Kościele Wykopane olbrzymów żebra i piszczele”. (Było zwyczajem zawieszać przy kościołach

znajdowane zabytki kości kopalnych, które lud uważa za kości olbrzymów). W pobliżu Miry urodziło się i mieszkało wielu znanych Polaków m.in. wspomniany Mickiewicz i Moniuszko, Wańkowicz, rotmistrz Pilecki.

Obecnie w parafii w Mirze prowadzona jest modlitwa wstawiennicza nad ludźmi, którzy mają różne trudności i problemy. Ludzie spotykają się, modlą, a Pan Bóg pomaga rozwiązywać te problemy. Ksiądz wraz z parafianami próbuje odnawiać miejscowy kościół i ten duchowy i ten materialny. Prowadzi bardzo dużo rekolekcji. W ciągu swoich kapłańskich 20 lat przeprowadził ich około 300 w różnych krajach.

Ks. Oleg Sewastianowicz mówi o sobie tak:

„Mogę powiedzieć, że jestem najszczęśliwszym człowiekiem, bo jestem kapłanem i mogę ludziom mówić, że ich kocha Bóg. I w imieniu Boga mogę dawać nie tylko nadzieję, ale i rozgrzeszać. I to jest niesamowita radość, zaszczyt i odpowiedzialność. Dziękuję Bogu za powołanie i chcę starać się być coraz lepszym, a wszystkim ludziom w imieniu Boga nieść radość i nadzieję. Wszystkich serdecznie pozdrawiam, dziękuję księdzu proboszczowi za to, że kolejny raz zaprosił mnie w gości, mam nadzieję, że nie ostatni, a i ja również zapraszam wszystkich Was drodzy bracia kapłani i wszystkich kochanych parafian, by odwiedzić kresy naszej najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wesołych świąt. Niech Bóg opiekuje się nami wszystkimi. Amen”.

Marzena Wawrzyniak





ODPUST KU CZCI ŚWIĘTEGO WALENTEGO



W dniu liturgicznego wspomnienia św. Walentego, 14 lutego, o godzinie 18:30 w Kościele Ducha Świętego została odprawiona suma odpustowa. Tak jak święty Walenty nie mamy się bać miłości w świecie, w którym człowiek boi się człowieka. Musimy podjąć ryzyko miłości. Ona zawsze przynosi owoc. Trzeba zachować właściwy porządek. Wyjść od samego początku. I tak jak nasz święty patron mamy zmierzać ku właściwemu celowi.

Ks. Zbyszek

CZY DUŻO OSÓB JEST DOTKNIĘTYCH PRZEZ ZŁEGO DUCHA?

Każdy wierzący w Pana Boga wielokrotnie może zadać sobie pytanie: Czy dużo jest osób dotkniętych przez złego ducha? Czy mnie dotyka jego działalność? Z odpowiedzią może przyjść francuski jezuita Tonquédec, który stwierdził: *Istnieje bardzo dużo ludzi nieszczęśliwych, którzy chociaż nie zdradzają objawów opętania przez złego ducha, korzystają z posługi egzorcysty, aby otrzymać uwolnienie od swoich cierpień: dokuczliwych chorób, nieszczęść, różnego rodzaju niepowodzeń. Osoby opętane spotyka się dość rzadko, ale ludzi nieszczęśliwych jest bardzo dużo.* Należy jednoznacznie stwierdzić, że nie każda osoba korzystająca z pomocy egzorcysty jest opętana. Ojciec Tonquédec zmarł w roku 1962, a sytuacja od tego czasu drastycznie się zmieniała. Radio Watykańskie w 2018 r. poinformowało o rozpoczęciu w Watykanie kursu dla kapłanów egzorcystów, gdyż każdego roku dostrzega się około 500 000 przypadków egzorcyzmów. Pierwszą ważną przyczyną takiego stanu rzeczy jest odejście ludzi od wiary. Zaczyna w społeczeństwie dominować podejście typowo materialistyczne. Człowiek stwierdza: Muszę jak najwięcej mieć, muszę zaspokoić swoje potrzeby, muszę być szczęśliwy za wszelką cenę. Lecz czy owo „muszę” nie odbywa się kosztem być? Być osobą wierzącą? W Polsce na niedzielnej Mszy Świętej uczestniczy około 32% ludzi, a 17 % regularnie przystępuje do Komunii Świętej. Egzorcysty stwierdzają, że tam gdzie zmniejsza się religijność, tam wzrasta wiara w zabobony. Młodzież szkolna często wypowiada się o swoim udziale w praktykach spirytystycznych, magii i okultyzmie. Do tego poszukują doświadczeń w jodze, zen czy medytacji transcendentnej. Wszystkie działania mają prowadzić do wiary w reinkarnację lub zjednoczenia z jakimś „bóstwem”. Żaden chrześcijanin nie może sobie pozwolić na przyjęcie tego typu podejścia do życia. Jedyną prawdą, którą wierzący wyróżnia to: Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Do magii i spirytyzmu ludzie mają niestety powszechny dostęp. W nocnych godzinach na różnych kanałach prowadzone są programy w których przepowiadana jest przyszłość, układa się karty tarota.

Książki i gazety na ten temat można spotkać w kioskach i księgarniach, a Internet jest olbrzymią bazą informacji na ten temat. Do tego dochodzi rozprzestrzenianie się pewnych gatunków muzyki masowej szczególnie rock satanistyczny, który wprowadza słuchaczy w stan obsesji. Prof. Morabito (jeden z najwybitniejszych włoskich psychiatrów. Został nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny przez Instytut Naukowy w Paryżu) zajmuje się badaniami naukowymi zarówno w dziedzinie psychiatrii, jak i chorób wewnętrznych. Często przychodzą do niego młodzi ludzie z prośbą o pomoc i leczenie. Wielu z nich było bardzo dobrymi uczniami, ale w pewnym momencie ich życia nastąpiło u nich duchowe i psychiczne załamanie. Stracili chęć do życia, pracy i nauki, ich wola została osłabiona, a inteligencja przytępiona. Stali się znerwicowani, przygnębieni, zarażeni pesymizmem i brakiem wiary w siebie. Nie mają żadnej inicjatywy, są niezdecydowani, szybko się męczą, nie są zdatni do podjęcia codziennego trudu nauki czy pracy. Profesor odkrył, że kryzys w ich życiu rozpoczął się w chwili, gdy regularnie zaczęli uczęszczać na dyskoteki i na okrągło słuchać ciężkiej muzyki rockowej, która zawiera treści satanistyczne. Jedną z pacjentek, która doświadczyła najcięższego rodzaju opętania, wyznała, że to jej straszne nieszczęście rozpoczęło się na dyskotekę. Kobieta owa została uwolniona z tej przerażającej niewoli dopiero po czterech latach niewypowiedzianych cierpień, poddaniu się około stu egzorcyzmom, po regularnej spowiedzi, codziennej modlitwie i Eucharystii. Młodzież często jest nieświadoma tego, że twórcami muzyki techno są sataniści i, że wiele zespołów śpiewa satanistyczne teksty.

Każdy człowiek może stać się ofiarą niezwykłych dolegliwości, spowodowanych działaniem złego ducha. Pierwszą przyczyną jest dopust Boży. Nic się nie dzieje bez zezwolenia Boga. Nie chce On zła dla człowieka, jednak zło dopuszcza, tylko wtedy gdy ludzie go pragną. Człowiek jest istotą wolną, a Pan Bóg potrafi wydobyc dobro nawet ze zła. W tym przypadku nie ma winy ludzkiej w konkretnym działaniu Złego. Bóg pozwala na zwyczajne działanie złego ducha przez pokusy ponieważ wyposażył ludzi we wszystkie



potrzebne łaski (modlitwa, sakramenty, post), by się mu przeciwstawić i wydobywa z tego dobro dla człowieka. Jeśli ktoś jest mocny, Bóg może dopuścić nadzwyczajne działanie szatana (opętanie, przykre dolegliwości), aby wyćwiczyć człowieka w pokorze i cierpliwości. Zły duch może w tym przypadku działać w dwóch formach: Zewnętrzne działanie przez które zadaje ludziom fizyczne cierpienie takie jak bicowanie lub ciosy (np.: o. Pio i *Jan Maria Vianney*); Lub dopuszczenie prawdziwego ataku złego ducha (np.: Hiob, św. Paweł). Drugą przyczyną to efekt zaczarowania. W tym przypadku nie ma również winy osoby, która staje się ofiarą. Wina leży po stronie kogoś kto czaruje. Dokonuje się to przez: rzucanie uroku wzrokiem, przekleństwo, guśla. Trzecią przyczyną jest popełnienie grzechu ciężkiego i trwanie w nim. W dzisiejszych czasach jest to przyczyna, która najczęściej przekłada się na wzrost liczby osób dotkniętych przez złego ducha. Ostatnią czwartą przyczyną jest nawiedzanie miejsc, lub osób, na które wywiera wpływ zły duch. Można do tej grupy zaliczyć: udział w seansach spirytystycznych, uprawianie magii, kult satanistyczny, praktyki okultystyczne, nawiedzanie czarowników, osób wróżących z kart. Szczególnie niebezpieczną formą jest: zawarcie związku z szatanem, zaprzeczenie się szatanowi, przymierze krwi z szatanem, uczęszczanie do sekt satanistycznych.

Wszystkie wymienione działania są bardzo niebezpieczne dla duchowego życia człowieka. Jeżeli chcemy być szczęśliwi z Bogiem nie możemy nigdy zapominać o modlitwie, zaufaniu i Eucharystii. Gdy odczuwamy niepokój to zawsze powinniśmy mieć na uwadze słowa o. Dolindo: Jezu, Ty się tym zajmij!

Łukasz Cyrulewski

Kto pamięta peregrynację Obrazu Jasnogórskiego w 1978 roku?

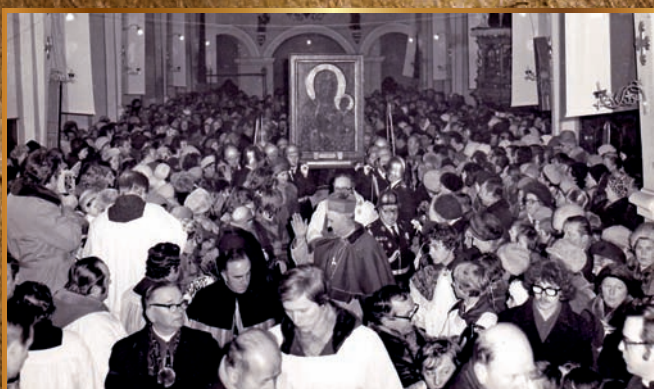


28 kwietnia 2020 roku zaplanowano w parafii św. Jadwigi peregrynację Matki Boskiej w Obrazie Jasnogórskim, która z uwagi na panującą pandemię zostanie przeniesiona na inny termin. Ale czy pamiętacie Państwo tę pierwszą ze stycznia 1978 roku?

Dokładnie 19 stycznia 1978 roku około godziny 18.00 rozpoczęła się pamiętna uroczystość nawiedzenia grodziskich parafii przez Matkę Bożą w kopii cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Byłem wówczas z moim młodszym bratem ministrantem w parafii św. Jadwigi i pamiętam zgromadzonych mieszkańców na Starym Rynku oczekujących na przyjazd obrazu. Miasto było wyjątkowo pięknie udekorowane, a w wielu miejscach, jak chociażby na ulicy Chopina, stały udekorowane bramy. Niewiele było wówczas domów przy których nie wisałyby flagi, a w oknach nie widniałyby obrazy i krzyże. Ten podniosły nastrój udzielał się wszystkim, a przygotowania do uroczystości trwały od wielu miesięcy. Jako ministrant pamiętam, że z uwagi na peregrynację, tradycyjna kolęda zaczęła się w listopadzie i grudniu 1977 roku. Wszyscy ministranci musieli się koniecznie nauczyć pieśni adwentowych, bo wówczas tylko takie mogliśmy śpiewać - a ich znajomość pozostała mi do dnia dzisiejszego. Pamiętam z relacji, że w wielu zakładach pracy - „tak po cichu” - wykonywano ozdoby i pamiątkowe krzyże, które miały upamiętnić peregrynację.



Około godziny 18.00 obraz przyjechał w asyście kolumny samochodów na Stary Rynek od ulicy Rakoniewickiej. Obraz transportowany był na specjalnie dostosowanym do tego celu Żuku lub Nysie z barwną iluminacją. Pamiętam jakie emocje towarzyszyły zebranim, kiedy obraz odbierali mieszkańcy Grodziska i zanosili go do kościoła farnego. O godzinie 18.30 odbyła się uroczysta Msza Święta celebrowana przez biskupa Mariana Przykuckiego (jak dobrze pamiętam), a następnie całonocna adoracja. Na drugi dzień obraz został przeniesiony do drugiej parafii, do kościoła Serca Pana Jezusa, a następnego dnia opuścił Grodzisk.



No cóż, zacierają się już wspomnienia, bo to przecież ponad 40 lat. Nie mieliśmy wówczas lokalnej prasy, która upamiętniłaby te wydarzenia. Dlatego mamy gorącą prośbę, abyście Państwo się podzielili swoimi wspomnieniami z tej uroczystości.

Darek Matuszewski

Święci od epidemii

Epidemie i pandemie nękały ludzkość od wieków. Wraz z odkryciami geograficznymi i możliwością przemieszczania się po świecie poszerzył się ich zasięg i różnorodność. Nazywano je zarazą, czy jak w przypadku dżumy, która okazała się najstraszniejszą do tej pory epidemią, morem, zarazą morową lub czarną śmiercią. Ostatnią do tej pory śmiertelnością pandemiczną była hiszpanka, która pojawiła się w latach 1918-1919 i pochłonęła więcej ofiar niż I wojna światowa. Szacuje się, że wirus mógł zabić nawet od 50 do 100 milionów ludzi... Wobec tego pojawia się pytanie. Gdzie szukać oparcia, wzoru, pocieszenia w czasie, gdzie trudno jest wyjść z domu i szukać? Jak zawsze w świętych. Jednym z nich jest niewątpliwie św. Sebastian, który jak głosi legenda żył w III wieku i był dowódcą straży cesarza Dioklecjana. Za wiarę w Chrystusa zostaje śmiertelnie pobity po uprzednim przywiązaniu do drzewa oraz przeszyty strzałami, które pierwotnie go nie zabiły. Tak też często ukazywany jest w malarstwie czy ikonografii. Stał się on między innymi patronem chorych na choroby zakaźne dzięki modlitwie mieszkańców VII wiecznego włoskiego miasteczka Pawii, którzy walcząc z epidemią nieznaną dotąd zarazy zwrócili się do św. Sebastiana i doświadczyć cudu ustania choroby. Jednak rozszerzenie się jego kultu nastąpiło dopiero w XIV i XV wieku w czasach, gdy Europę ogarnęła fala czarnej śmierci. W tym trudnym czasie Bóg zsyła ludziom również postaci świętego Rocha, pielgrzyma – samarytanina. Trafia on za Alpy, gdzie zamiast pielgrzymki, zajmuje się chorymi ryzykując tym samym dołączenie do grona zakażonych. Ku zaskoczeniu wielu, przez jego ręce zaczynają dokonywać się liczne uzdrowienia, zwłaszcza po wykonaniu nad nimi znaku krzyża oraz krótkiej modlitwie. Kiedy fala zachorowań zmniejsza się udaje się on w drogę powrotną, jednak tym razem i jego dopada zaraza. Nie ma jednak już osób, które by się nim zaopiekowały. Skazany na samotność, buduje w lesie szałas, obok którego trzyma cudownie źródło. Bóg troszczy się również o żywność dla Rocha, do którego codziennie przybiega pies przynosząc bochenek chleba. Czworonożny przyjaciel liże również jego rany, a Roch odzyskawszy zdrowie, rusza w dalszą drogę. Orędowniczką chroniącą od zarazy jest również św. Rozalia z Palermo. Według legendy w 1642 roku w Palermo zdarzył się cud. Podczas zarazy nękającej miasto św. Rozalia ukazała się pewnej kobiecie dając jej wskazówki, gdzie należy szukać jej relikwii, z którymi należało następnie przejść w uroczystej procesji przez Palermo. Po znalezieniu w grocie kości kobiety i wykonaniu polecenia zaraza ustała. Rozalia żyła w XII wieku prowadząc życie pustelnicze. Jest też wielu innych świętych, do których można zwrócić się o pomoc w walce z chorobą czy epidemią. Czy modlitwa do nich na pewno okaże się skuteczna? Nie wiadomo. Dla żyjących wówczas ludzi była. Może też ich wiara była silniejsza.

Olga Wawrzyniak



Czym jest suplikacja?

W obliczu pandemii, po każdej mszy św. śpiewna jest uroczysta pieśń błagalna – suplikacja. Encyklopedia PWN podaje, że słowo suplikacja pochodzi z łaciny, znaczy błaganie, prośbę. O utworze muzycznym zwanym suplikacją mówimy wtedy, gdy jest to śpiew chóralny o melodii chorałowej. Często powraca też definicja, że to katolicka pieśń błagalna. Suplikacje to śpiewy o charakterze pokutnym i błagalnym, które wykonuje się szczególnie w okresie klęsk żywiołowych, nieszczęść narodowych i wojen. Zawierają one gorącą prośbę, skargę, błaganie (czyli właśnie łac. *supplicatio*) skierowane do Boga, aby ujął się za nami w chwili nieszczęścia. Pierwszą strofę suplikacji stanowi inwokacja, która pochodzi ze starożytnego hymnu ku czci Trójcy Świętej, zwanego trisagionem, występującego w liturgii Kościołów zachodniego i wschodniego. (Słowo *trisagium* to po łacinie trzykrotnie Święty)

88. Święty Boże*

Świ-ty Bo-że! Świ-ty mo-cny! Świ-ty
a nieśmier-tel-ny! Zmi-łuj się nad na-mi!
Od po-wie-trza, gło-du, o-
Od na-glej i niespodzie-
My grze-szni Cie-hie Bo-
gna i woj-ny, wy-baw nas Pa-niel
wa-nej śmier-ci, zachowaj nas Pa-niel
ga pro-si-ny, wysłu-chaj nas Pa-niel

* Tę pieśń śpiewa się zwykle w ten sposób, li każdy wierny, rzesz katedra raz prześpiewany, led dwa razy powtara.

Święty Boże,
święty, mocny,
święty a nieśmiertelny,
zmiłuj się nad nami!

Kolejne wersy nazywane suplikacją właściwą to błaganie o wybawienie przed zaraźliwym powietrzem, ogniem i wojną oraz o zachowanie od nagłej i niespodziewanej śmierci – powstały one najprawdopodobniej w czasie wojen ze Szwedami:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny
Wybaw nas Panie!
Od nagłej i niespodziewanej śmierci
Zachowaj nas Panie!
My grzeszni Ciebie Boga prosimy
Wysłuchaj nas Panie!

Podczas śpiewania suplikacji ukazana jest potęga Boga i całkowita zależność od niego człowieka zawsze, a zwłaszcza wtedy, gdy nie mamy wpływu na sytuację wokół. Dzisiaj, podczas pandemii modlitwa ta nabiera jeszcze większej mocy! Nie przestawajmy zatem wołać do Boga tymi poruszającymi słowami naszych przodków.

Marzena Wawrzyniak

Grodziszczanin NA WESOŁO



Na lekcji religii: – Mateusz, gdzie mieszka Pan Bóg? – W naszej łązience. – Jak to!?
– Bo mama każdy dzień rano dobija się do łązienki i woła: „Boże! Jeszcze tam jesteś!”

W kancelarii Pana Boga dzwoni telefon. Anioł podnosi słuchawkę i mówi:
- Panie Boże, dzwonią ażeiści, co mam powiedzieć?
- Nie mam czasu. Powiedz im, że mnie nie ma.



Po 70 latach ciągle mówisz do żony "kochanie", "skarbie" itp. Jaki jest wasz sekret?

Zapomniałem jak ma na imię jakieś 10 lat temu i boję się teraz zapytać...



Przychodzą apostołowie do Józefa z Arymatej po Jego śmierci i pytają:
- Te, Józef, a nie szkoda Ci takiego nowego pięknutkiego grobu dla Jezusa?
- Spoko, luz, to tylko na trzy dni.

ŚLUB W BUHEMBIE



Ceremonia zaślubin



Weselny obiad dzieci

Starożytny filozof grecki Sokrates pisał: „tak czy inaczej żeń się: jeśli znajdziesz dobrą żonę, będziesz szczęśliwy, jeśli złą - zostaniesz filozofem”.

Niezależnie od kontynentu, kraju, koloru skóry ludzie stworzeni są do miłości. Miłość jest aktem wiary. Prostą drogą do zjednoczenia. Ceremonia zaślubin wygląda różnie w wielu miejscach, ale pod każdą szerokością geograficzną ma ten sam cel: połączyć dwoje ludzi.

Tanzania to duże i bardzo różnorodne państwo. Różnorodność owa znajduje swoje odbicie w różnorodności ślubnych i weselnych tradycji. Tutaj w związek małżeński może wstąpić kobieta, która ukończyła 15 lat i 17 letni mężczyzna. Przebywając na misji w Tanzanii byłam świadkiem niezwyklej uroczystości. Sakramentalny związek małżeński zawierał nauczyciel o imieniu Bhoke pracujący na misji w Buhembie z Marią - córką katechisty z sąsiedniej wioski należącej do parafii.

Ślub i wesele w tej części Tanzanii to bardzo kolorowe wydarzenie, pełne ciekawostek kulturowych. Poprzedzają go oczywiście niezbędne formalności. Otóż nie może dojść do ślubu w kościele, dopóki mężczyzna nie zapłaci rodzicom swojej wybranki *mahari*. Wśród plemienia Wakuria i Wazanaki pośród, którego znajduje się misja w Buhembie zapłatą są krowy i kozy. Ich ilość wyznaczają umiejętności i siła do pracy oraz odcień skóry - im ciemniejszy jest mężczyzna, tym więcej jest warta. W protokole przedślubnym w Tanzanii musi znaleźć się także dokument potwierdzający, że przyszli małżonkowie nie są nosicielami wirusa HIV, który dziesiątkuje Afrykę. Badanie to jest niezbędne, aby nie było podstaw do unieważnienia małżeństwa z powodu zatajenia choroby.

Dzień przed ślubem odbywa się tzw. *Send - off*, inaczej mówiąc wysłanie panny młodej z domu, czyli uroczystość pożegnalna. W bardzo dużym uproszczeniu można to porównać do wielkopolskiego purtelam.

Sam ślub w kościele to przerywana oklaskami i trybalnymi okrzykami zwanymi w suahili *wigelegele* uroczystość. Młody, barwny, żywy Kościół. Niesamowite dla nas białych gości przeżycie. Nie liczyło

się upływającego czasu, nie spoglądało na zegarki. Czas nie dłużył się, a mijał niepostrzeżenie. Po zakończonym nabożeństwie zostaliśmy zaproszeni na wesele. Zwyczajem jest, że cała wioska dokłada się do wesela, każdy daje, co może i ile może, i każdy jest gościem. Państwo młodzi i świadkowie mieli osobny stół, nieopodal siedzieli rodzice i ważni goście. Natomiast rodzina i pozostali goście weselni siedzieli na krzesłkach rozstawionych jak na sali widowiskowej naprzeciw nowożeńców. Całą uroczystość prowadził wodzirej, w którego rolę wcielił się Charles - pracownik misyjnej szkoły. Najpierw były oczywiście życzenia, był a jakże tort (coś a'la ciasto babkowe), następnie odtajniono taniec plemienny, co było dla mnie osobiście niesamowitym przeżyciem. To było bardzo żywiołowe i energetyczne widowisko. Swoista mowa ciała. Ludzie tańczyli w równym rytmie, angażując w to całe ciało, ukazując swoją radość i szczęście. Tak nadszedł moment poczęstunku. Na co dzień podstawą menu jest *ugali*, czyli sparzona wodą mąka kukurydziana i czerwona fasola. Dziś z racji wesela serwowano drób, wołowinę, bardzo smaczną kozinę. Świąteczny ryż, surówki z kapusty i *mchicha* tj. bardzo dobra potrawa z miejscowej trawy przyrządzona tak, że w smaku przypomina nasz szpinak zrobiony na siodko. Dla każdego była pepsi, cola i fanta, która tak na marginesie jest tam tańsza niż butelkowana woda, a także alkohol - miejscowe piwo. W dalszej części wesela nie zabrakło zwyczajnych tańców. Nie wyglądało to jednak tak jak u nas w parach przy dźwiękach orkiestry, lecz według miejscowych zwyczajów, w rytm miejscowych melodii z odtwarzacza. Wszak zwyczaj i tradycje są nieodłączną częścią przynależności do danej kultury.

Wiele by jeszcze można pisać o tym wydarzeniu, ale tak naprawdę pięknych, najlepszych rzeczy na świecie nie da się opisać słowami choćby bardzo się chciało - trzeba je przeżyć.

Marzena Wawrzyniak



Tort



Goście weselni w kolejce po jedzenie